Chiński koncern nie poddaje się w walce o budowę bloku elektrowni w Turowie. Dlatego też sprawa skończy się w sądzie. Co zrobi teraz PGE? Czy powierzy budowę zwycięzcy przetargu, czy też poczeka na wyrok? – informuje Dziennik Gazeta Prawna. Polska Grupa Energetyczna wybrała ofertę Hitachi i Budimeksu. Shanghai Electric Group odwołała się do Krajowej Izby Odwoławczej. KIO odrzuciła wniosek Chińczyków, którzy jednak nie zamierzają się poddać i skieruje sprawę do sądu.

– Z jednej strony Polska Grupa Energetyczna nie powinna wstrzymywać inwestycji w nowe niskoemisyjne bloki konwencjonalne. PGE musi zastępować starsze, wyeksploatowane jednostki, które nie spełniają restrykcyjnych regulacji środowiskowych i w ciągu najbliższych lat będą wyłączane. To m.in. dlatego grupa buduje w Opolu dwa bloki węglowe o łącznej mocy 900 MW. Z drugiej strony to właśnie w Opolu inwestor czekał z zawarciem kontraktu do ostatecznego rozstrzygnięcia sądowego – wskazuje Tomasz Chmal z Instytutu Sobieskiego.

[mc4wp_form id=”84″]

– Pośpiech jest dobry przy łapaniu pcheł, a nie w inwestycjach w energetyce. Tych kilka miesięcy w Turowie nikogo nie zbawi, bo kontrakt i tak rozłożony jest na lata. Lepiej spożytkować je na uporządkowanie sytuacji prawnej i czynności przygotowawcze, dzięki którym później nie będzie odstępstw od harmonogramu. Jeśli inwestor tę umowę jednak wcześniej podpisze, to będzie to zagrywka pokerowa – ocenia ekspert.

[irp]

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna. Czytaj dalej…